Dzisiejszy numer zawiera 10 stron | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek † Krystyny p. m.
Sobota † Matyldy kr. wd.
Niedziela 4 postn. Śródpostna.

Dziś	wschód słońca	6,28	zachód	17,22
Jutro	„ „	6,26	„	17,24
Pojut.	„ „	6,23	„	17,26

Nr. 32 | Wąbrzeźno, sobota 14 marca 1931 r. | Rok X

Nowa prowokacja ministra Treviranusa.

Królewiec, Wrocław i Wiedeń trzema wypadowemi bramami Niemiec na wschód Europy!

Od kilku dni opinja polska poruszona była wiadomością o niedopuszczalnem i sprzecznem z międzynarodowemi umowami ogłoszeniu przez szereg radjostacyj niemieckich programów, zawierających odczyty i przemówienia o charakterze wyraźnie agresywnym. Przemówienia te nadawane są przez różne stacje w sposób utrudniający ich ścisłą i staranną kontrolę. Niemniej jednak NIE MOGĄ ONE BYĆ PRZYJĘTE PRZEZ POLSKĘ BIERNIE I OBOJĘTNIE!

O charakterze poszczególnych przemówień świadczy mowa wygłoszona w dniu 10 bm. o godzinie 20-tej z radjostacji Koenigswusterhausen przez znanego i osławionego min. Treviranusa. Mowa ta pod względem agresywności i zaczepności tonu NIE USTĘPUJE W NICZEM ŻADNEMU Z POPRZEDNICH JEGO WYSTĄPIEŃ, KTÓRE OBUDZIŁY TAK OSTRE I ZDECYDOWANE ECHO PROTESTU W CAŁEM SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM.

Na wstępie swego przemówienia Treviranus poświęcił kilka słów historji, stwierdzając, iż ZIEMIE ZACHODNIO - POLSKIE UWAŻA ZA ZIEMIE PRANIEMIECKIE (?), ŻE ZASIĘGI KOLONIZACYJNE NIEMIEC SIĘGAŁY W RÓŻNYCH CZASACH POZA LWÓW, A FRYDERYK WIELKI NIE POTRZEBOWAŁ NAWET NIEMCZYĆ ZIEM PRZEZ SIEBIE PRZYŁĄCZONYCH (DAS LAND BRAUCHTE NICHT DEUTSCH GEMACHT ZU WERDEN).

W chwili obecnej sytuacja jest taka, iż wschód niemiecki oddaje stale zachodowi część swojej ludności. Stan ten musi się zmienić. Należy wytworzyć taki stan, by jak w czasach dawniejszych, tak i w przyszłości

KRÓLEWIEC, WROCŁAW I WIEDEŃ BYŁY TRZEMA BRAMAMI WYPADU NIEMCZYZNY NA WSCHÓD EUROPY.

Traktat Wersalski ZERWAŁ BRUTALNIE WIĘZY, KTÓRE ŁĄCZYŁY NIEMCY ZE WSCHODEM EUROPY. OTWARTO KRWAWIĄCE RANY ORGANIZMU NARODOWEGO. Ten stan musi się zmienić. (Alte Bande wurden zerrisen. Blutende Wunden unseres Volkes wurden geöfnet. Das soll anders werden).

Kilkomiesięczne dyktando wersalskie nie może zmienić procesu dziejowego. Ten nieszczęsny i tymczasowy stan na wschodzie musi się skończyć. W chwili obecnej KONIECZNY JEST DO TRADYCYJ FRYDERYCJAŃSKICH. NALEŻY STWORZYĆ SILNY WAŁ GRANICZNY I OSIEDLEŃCZY. Społeczeństwo niemieckie musi się zgodzić z tem, że obowiązkiem wszystkich jest niesienie pomocy dla wschodu niemieckiego.

Dodać należy dla uzupełnienia obrazu, iż o godzinę wcześniej z tej samej rozgłośni mówił niemiecki starosta krajowy z Piły, pan Caspari, na temat: „Der Arbeiter als deutscher Kulturträger im Osten", ZAPOWIADAJĄC ZDECYDOWANĄ WALKĘ NA TERENIE CAŁEJ RZESZY NIEMIECKIEJ Z POLSKIM ROBOTNIKIEM SEZONOWYM ORAZ WZMOŻENIE AKCJI OSIEDLEŃCZEJ NIEMIEC NA POLSKIEM POGRANICZU.

Ratyfikacja traktatu likwidacyjnego.

Warszawa. Sejm przeżył w nocy z środy na czwartek znów wielkie chwile parlamentarne, a to z powodu będących na porządku dziennym przedłożeń ratyfikacyjnych umów z Niemcami.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy. Rozpoczęło się ono od manifestacji na cześć Rumunji z racji ratyfikacji traktatu gwarancyjnego.

Następnie minister Zaleski wygłosił obszerne przemówienie, w którem scharakteryzował stanowisko Polski wobec zawartych umów i traktatów.

Po referacie posła Hołyńskiego wygłosił obszerne przemówienie pos. Winiarski, wykazując ujemne punkty traktatu likwidacyjnego, zwłaszcza w dziedzinie osadnictwa. Delegat rządu do komisji odszkodowań, Mrozowski, udzielał wyjaśnień i przedstawił stan rzeczy w Hadze.

Poseł Stan. Stroński w przemówieniu swem poddał traktat likwidacyjny szczegółowej analizie, a zakończył oświadczeniem, że Klub Narodowy nie może wziąć na swoją odpowiedzialność ratyfikacji.

Rząd polski według przemówienia posła Strońskiego — w traktacie likwidacyjnym zrzekł się także dochodzenia pretencyj do skarbu niemieckiego ze strony obywateli polskich. Rząd niemiecki zrzekł się tak samo pretensyj, ale swoim obywatelom w specjalnej ustawie przedstawionej parlamentowi jednocześnie z ustawą o ratyfikacji umowy likwidacyjnej zagwarantował sprawę roszczeń, jakieby mieli do skarbu polskiego. Rząd polski tego nie uczynił. Obywatele polscy zostali wywłaszczeni bez odszkodowań z roszczeń do skarbu niemieckiego, a to dotyczy przedewszystkiem tych, którzy posiadają kwity za rekwizycje dokonane przez władze niemieckie.

O godz. 11 w nocy marszałek zarządził głosowanie imienne. W głosowaniu nad układem likwidacyjnym polsko - niemieckim przyjęto jego ratyfikację we wszystkich trzech czytaniach 188 głosami przeciwko 90. Za ratyfikacją głosowały kluby B. B., P. P. S., i mniejszości narodowe, przeciwko Klub Nar., klub chłopskie, N. P. R. i Ch. D.

Po godzinie 11-tej Izba przystąpiła do omawiania ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami. Przemawiał tu min. Prystor, a referat wygłosił pos. Walewski z B. B., poczem wygłosił godzinne przemówienie pos. Zieliński z Klubu Narodowego.

×

NIEWOLNICTWO XX. WIEKU.

Nieszczęsne ofiary rządów bolszewickich.

Pisaliśmy już kilkakrotnie **o straszliwych warunkach, w jakich muszą pracować dziesiątki tysięcy ludzi, przeważnie chłopów, zesłanych przez Bolszewików w lasy syberyjskie.**

W ub. tygodniu doszło w okręgu kanaryjskim **do krwawego buntu.**

Gromada chłopów, zesłana na przymusowe roboty w lasach **rzuciła się w rozpaczy z siekierami na pilnujących strażników i wymordowała 17 z pośród nich, poczem uszła w lasy zabrawszy broń.**

Również w okręgu archangielskim doszło do krwawych wystąpień nieszczęsnych ofiar rządów bolszewickich.

Władze sowieckie są zaniepokojone tym faktem, obawiają się bowiem, **że oddziały zbuntowanych „niewolników", które uszły w lasy, będą się mściły na strażach i urzędach sowieckich.** (A).

×

MANIFESTACJA NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Grudziądz. W miejscowości Kratki, w Prusach Wschodnich odbyły się manifestacje hitlerowców, przybyłych z pobliskich Ełk i Prostek. Manifestanci, przybrani w mundury hitlerowskie ze sztandarami odbyli pochód, przyczem wygłoszono szereg przemówień wymierzonych przeciw Polsce. — M. in. przemawiał niejaki Floran z Królewca, używając obraźliwych zwrotów w stosunku do Polski.

W końcowej demonstracji pochód udał się nad rogatkę graniczną przy Boguszach, gdzie wznosił antypolskie okrzyki, wygrażając się pięściami w naszą stronę.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W Królewskiej Hucie po sprzeczce małżeńskiej rzuciła się w zamiarze samobójczym z okna 3 piętra niejaka Wanda Joszko.

Traf zrządził, że na podwórzu znajdował się jej szwagier, który zauważył tę scenę i schwycił spadającą w ramiona, dzięki czemu uniknęła śmierci, doznając jedynie złamania nogi i poranienia na twarzy. — Szwagier jej odniósł nieznaczne obrażenie.

Rozpętane żywioły niszczą mienie ludzkie.

OLBRZYMIE BURZE ŚNIEŻNE. — ŚNIEGI. — PO TRZĘSIENIU ZIEMI NA BAŁKANACH DRUGA KATASTROFA.

Ponad Kanadą środkową szalała gwałtowna **burza śnieżna, jakiej od szeregu lat nie notowano.**

Mnóstwo przewodów telefonicznych zostało zerwanych, wiele drzew połamanych. Także liczne domy zostały uszkodzone. Na drogach i linjach powstały **zaspy śnieżne, dochodzące miejscami do wysokości 4 metrów.**

Komunikacja kolejowa jest wielce utrudniona, a samochodowa w różnych częściach kraju zupełnie uniemożliwiona.

PONOWNE WSTRZĄSY NA BAŁKANIE.

Według ostatnich wiadomości z okolic, nawiedzionych trzęsieniem ziemi, klęska żywiołowa spowodowała największe szkody w okręgu Czudowo - Walandowo - Strumnica. Wobec uszkodzenia połączeń telefonicznych pomiędzy poszczególnemi miejscowościami okolic, dotkniętych trzęsieniem ziemi, informacje co do ilości ofiar i wysokości szkód nie są zupełnie ścisłe.

Onegdaj rano dały się odczuć ponowne wstrząsy o niewielkim zasięgu w okolicy Demir Kapu i Gewgeli.

OBNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa. Prasa podaje, że komisja do badania kosztów utrzymania uznała, że koszta te w miesiącu lutym obniżyły się o 1 i pół proc. w porównaniu z m. styczniem br.

—o:§:o—

SILNY RZĄD.

Silny rząd, oparty na silnem prawie, — oto jeden z głównych postulatów twórców projektu nowej konstytucji w Polsce.

Postulat ten wynika nie z jakichś fantastycznych urojeń, ani z potrzeby utrwalenia stosunków chwili bieżącej, jak to insynuuje opozycja.

Wynika on ze zrozumienia geograficzno-politycznej sytuacji Polski i istotnych powodów upadku Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Najbardziej nawet powierzchowny przegląd z dziejów Polski wykazuje jasno, że rosła ona i potężniała przy silnej władzy królewskiej, — upadała i upadła wraz z osłabieniem i upadkiem tej władzy.

W sytuacji geograficzno - politycznej, w jakiej znalazła się Polska w wieku XVIII-tym, gdy na Wschodzie wyrosła potężna monarchja moskiewsko - rosyjska, zaś na Zachodzie — sprężyście zorganizowane i absolutystycznie rządzone, choć niewielkie obszarem i ludnością Królestwo Pruskie, w tej sytuacji kryzys centralnej władzy państwowej musiał być dla Polski śmiertelny. Inne państwa, jak Niemcy i Anglja, przechodziły przez ostrzejsze nawet, głębsze i bardziej długotrwałe kryzysy. Nie utraciły jednak swej niepodległości, gdyż nie miały pod bokiem dwóch zaborczych sąsiadów.

Sytuacja, w jakiej znalazła się Polska po zorganizowaniu się Moskwy i Prus, nakazała jej taką organizację państwową, w której pierwiastek woli mógłby mieć przewagę stanowczą nad pierwiastkiem refleksji, to znaczy, w której silna władza wykonawcza miałaby przewagę nad czynikiem parlamentarnym.

W Polsce było wręcz przeciwnie: — Sejm posiadał omnipotencję, zaś organy władzy państwowej były w szczątkowym niemal zaniku. Dla każdego jest jasne, że gdyby uchwała Sejmu Czteroletniego o formowaniu stutysięcznej armji mogła być natychmiast wykonana przez sprężystą władzę wykonawczą, wówczas rozbiory Polski nie mogłyby nastąpić, dzieje Europy środkowej i wschodniej potoczyłyby się odmienną koleją.

Ale nieszczęście chciało, że uchwałę tę wykonywał ten sam Sejm, który ją powziął. Rezultat był wiadomy: — w nieskończonych namysłach, deliberacjach i oracjach zmarnowano pomyślną konjunkturę polityczną (wojnę rosyjsko-turecką), i w rezultacie — nastąpiły rozbiory Polski — i półtorawiekowa niewola.

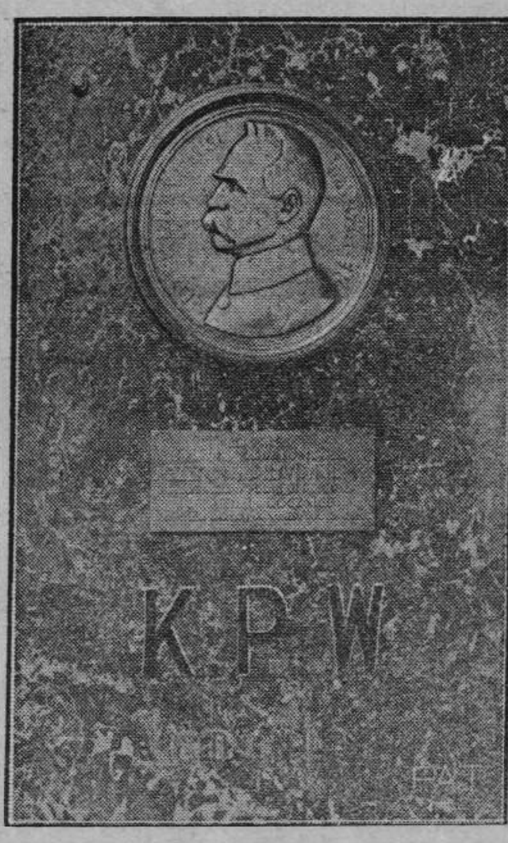
Nasza sytuacja geograficzno-polityczna nie wiele się zmieniła od wieku XVIII-go. Może nawet jest znacznie trudniejsza. Berlin i Moskwa są znowu ośrodkami zagrażających nam prądów zaborczych, choć pod innem występujących mianem. W Berlinie mówi się i krzyczy na świat cały o konieczności „rewizji granic", — w Moskwie o „rewolucji wszechświatowej", której ofiarą miałaby oczywiście, paść w pierwszym rzędzie — Polska. Współpraca militarna, techniczna, gospodarcza pomiędzy Niemcami współczesnemi a Rosją bolszewicką jest o wiele bliższa, szersza i głębsza, aniżeli była pomiędzy Rosją Katarzyny II-ej i Prusami Fryderyka Wielkiego.

Współpraca ta zagraża, oczywiście Polsce. Dlatego teraz, jak i wtedy, u schyłku wieku XVIII-go, Polska pod względem ustroju państwowego nie może sobie pozwalać na luksus długotrwałego kryzysu państwowego, ani na omnipotencję ciał parlamentarnych.

Polska, jeśli chce żyć i zachować swój byt niepodległy — musi nadać sobie ustrój taki, który gwarantowałby trwałe istnienie silnego rządu, działającego na podstawie trwałego prawa.

Asper.

Z powodu dziesięciolecia odzyskania morza.



Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w hallu dworca gdyńskiego wmurowało tablicę pamiątkową (zdjęcie).

KARNAWAŁ BRAZYLIJSKI

(Specjalnie dla „Głosu").

W Brazylji — jak zresztą w całej łacińskiej Ameryce — do najwięcej ożywionych dni w roku należą bez wątpienia dni karnawałowe. Wtenczas wszystko, co tylko żyje — po miastach zwłaszcza— wybiega na ulice: jedni, aby się bawić i używać, drudzy, aby się przypatrywać i zachęcać tamtych do coraz to dziwaczniejszych pomysłów i występów.

Jest to oczywiście połączone z niemałym kosztem, bo urządzanie korso kwiatowych, maszkarad, festynów i balów pochłania zawrotne sumy, których rozmaite towarzystwa i stowarzyszenia oraz bawiąca się publiczność nie są w stanie pokryć w całości. Stąd też rady miejskie asygnują rok rocznie na ten cel (albo poprostu powiedziewszy wyrzucają) kilkanaście, kilkadziesiąt a nawet kilkaset tysięcy milrejsów, jak to się dzieje naprzykład w Rio de Janeiro lub Sao Paulo.

Aby zaś naprawdę już nic nie stanęło na przeszkodzie „porządnej" zabawie karnawałowej, rząd brazylijski zaliczył ostatnie dwa dni przed środą popielcową do rzędu świąt narodowych, a urzędnicy brazylijscy jeśli kiedy, to w tym czasie szczególniej przestrzegają przepisów o obchodzeniu dni narodowych przez zamykanie urzędów i szkół i wstrzymywanie się od wszelkiej pracy, do której i tak zresztą niebardzo czują pociąg.

Bawi się więc wszystko, przebrane lub wcale nie ubrane, bo i to nie należy do rzadkości pod żarem słońca południowego. Największy jednakowoż ruch panuje w niedzielę zapustną. Miasto tonie wtenczas w zieleni i kolorach sztandarów narodowych i obcych. Wszędzie wre praca nad przygotowaniem korso oraz walki na perfumy i serpentyny, to jest barwne wstążki papierowe, któremi obrzucają się wzajemnie, a przytem niemiłosiernie zlewają perfumowanym eterem.

Na placach i po rogach ulic grają liczne „bandy" muzyczne na specjalnych estradach. Pogoda także stara się dopisać, wszak to lato najgorętsze, kiedy o deszcz trudno.

Kilka lat temu — było to w niedzielę po południu — wybrałem się podczas ostatniego pobytu w Kurytybie także na karnawał, aby z bliska przypatrzeć się zabawie i nasycić oko przecudną grą barw. Przedarłszy się z trudem przez tłumy hulających sobie bezkarnie Pierrotów, Colombin, Clownów i tylu innych masek, przyczem łokcie moje niejednokrotnie miały się w robocie, — stanąłem na rogu jednej z ulic, przemijających plac Municypalny, który był głównem centrem całego ruchu.

Wkoło toczył się nieskończony wprost korowód powozów i samochodów, przybranych w girlandy świeże i czar kwiecia podzwrotnikowego. Wewnątrz bawiły się maski przeróżne. Cenne kostjumy błyszczały od drogich kamieni i szlachetnych metali. Czego tam nie można było widzieć..! Postacie z mitologji jechały obok cyganów i indjan, wieśniacy z Katalonji i Sycylji obok krakowiaków i mazurów lub najprawdziwszych japończyków i turków oraz murzynów z krwi i kości; wszak w Kurytybie mieszkają przedstawiciele wszystkich ras i narodów. Karnawał zaś był poprostu małą wystawą strojów ludowych i zwyczajów narodowych. Dla malarza widok bajeczny!

Dawniej wyrostki różne, szumowiny i umysły niedowarzone próbowały przemycić kostjumy, mające ośmieszyć obyczaje tego lub owego narodu, a zwłaszcza symbole Kościoła katolickiego, co dawało powód do zgorszenia publicznego. Ustało to na szczęście w ostatnich latach, dzięki energicznej interwencji poszczególnych członków rządu. — Zabawa nic na tem nie straciła.

Długo jeszcze po karnawale płyną ulicami fale powietrza, przesiąkniętego perfumami, a wiatr igra porwanemi serpentynami, unosząc je hen ponad dachy i kominy.

Józef Stańczewski.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

25) (Ciąg dalszy).

— Ha! ha!... — zaśmiał się. — Raz się rozmachnę i tę Odsiecz zburzę. Wielka mi rzecz!... Teraz zaś siedzieć cicho... aż wrócę...

I w podróż się wybrał, okazalej niż zwykle. Drużynę miał mniej liczną, lecz z najprzedniejszych rycerzy złożoną; resztę jej pod wodzą Sędziwoja w Koźminie ostawił.

Jechał powoli, a cale innem okiem postanowił teraz przypatrywać się sprawom i ludziom. Zamierzał jechać do krajów niemieckich, ale dłuższy czas zatrzymał się na Śląsku, kędy zdawna miał licznych przyjaciół, którzy go na dwór książęcia głogowskiego zawiedli.

Książęciem głogowskim był naówczas Henryk V-ty żegański, Żelaznym zwan. Zwano go zaś tak chyba od wielkiej zbroi, jaką za młodu na sobie dźwigał, ile że książę ten, jakkolwiek w boju odważny, wcale żelaznej woli nie miał, a niemieckiemu obyczajowi, chociaż Piast na Śląsku, kędy zdawna miał licznych przyjaciół, który dziedziczną jego stolicę Głogów podstępem posiadłszy, dzierżyli, dokuczał im prawdzie czasem, najazdy czyniąc, ale teraz i tego zaniechał, a siedział w Żeganiu, w starym, drewnianem, które się na pagórze ponad nędzną mieściną wznosilo.

Z ciekawością jechał tam pan Maćko, ile że książęcia tego mało znał, a dziwy o nim słyszał. Miał to być pan dumny i chytrości wielkiej a dobrodusznego pozoru, który nieraz, zwłaszcza, gdy podochocił sobie, krotochwile wyprawiać lubił, czemu wszakże poufalić się nie można było, ani się z nim poufalić, bo wnet się srożył i z wielką pychą śmiałka karcił. Lubił o tem wspominać, jak dziad jego Wielkopolskę dzierżył i królem polskim się zwał; rodzic też jego nigdy tytułu tego wyrzec się nie chciał, a ów Żelazny książę także pewnie w sercu swem dumnem dziedzicem korony polskiej się mienił, chociaż, iżby się o nią pokusić, sił i woli mu brakło. Kaźmierza króla nie cierpiał, już najprzód dla tego, iż on następcą swoim, w braku męskiego potomstwa, Ludwika węgierskiego wyznaczył, a Piastów śląskich pominął, jako zniemczałych i niemocnych. Miał też żal srogi do niego, że Wschowę niegdyś niewprawnie przez Ślązaków dzierżoną mieczem odebrał, a Cieniawę, inną stolicę śląską, orężem i ogniem spustoszył.

Wszystkie te jednak nienawiści chował Żelazny ów książę w sercu swem, bo siły miał mało. Ale im siły tej było mniej, tem złości i pychy gromadziło się więcej. Rodu swego się wyparł, mowy polskiej zapomniał, synów swoich do Niemiec słał, a sam jeno z córkami Jadwigą i Anną w owym Żeganiu siedział.

Dwór miał niezbyt liczny i nieokazały, ale lubił się otaczać monarszym obyczajem i przyjął zrazu pana Maćka tak, jakby mu chciał swoją książęcą wspaniałość i majestat okazać.

Pan Maćko śmiał się w duchu z tego majestatu, z pod którego nędza wyglądała, i z tego księstwa, które onby w jednym Koźminie zmieścił. Nie okazał wszakże zrazu tego po sobie, lecz się obyczajom przypatrywał ciekawie. Książę zaś, widząc śmiałość i bogactwo polskiego rycerza, uczty dla niego wyprawiał takie, jakich już dawno w żegańskim zamku nie widziano.

Ucztował książę lubił wielce, pił zaś dużo i głowę miał tęgą, a taką naturę, że choć po pijanemu mówił bezładnie, słyszał i pamiętał wszystko.

Był to zaś człek niemłody, wysoki wzrostem i niezwykle barczysty, a siły znacznej. Głowę miał ogromną, prawie łysą, siwemi włosami okoloną. Zarostu na twarzy nie nosił żadnego; policzki czerwone, tłuste, zwisały w pomarszczonych fałdach; oczy miał duże, jasne, krwawemi żyłkami jak siatką zasnute; usta zaś wydatne, czerwone, które roztwierały się bardzo często w śmiechu rubasznym. Mówił głośno, dobitnie a zwolna.

Przy nim, jakby dla sprzeczności, nieodstępnym towarzyszem był rycerz, równie jak książę wysoki, ale niezmiernej chudości. Twarz miał długą, wąską, usta małe i takież oczy, śmiejące się głupio. Zwał się Gotfryd, i był Niemcem z rodu. Do niego zwracał się zawsze książę, coś mu do ucha szepłał, a na jego twarz chudą patrzył wielkiemi oczyma, z takim nieraz pogardliwym wyrazem, jakby go pognębić chciał. Mów´onc, że go nie cierpiał, a wszakże z nim się jednym poufalił i do rozmaitych używał usług.

Oprócz owego Gotfryda snuło się tam jeszcze niemieckich rycerzy wielu, wszystkich jednak trzymał książę zdaleka od siebie. Był też na żegańskim zamku liczny dwór niewieści starszej córki książęcia, Jadwigi, młodsza bowiem, Anna, dzieckiem jeszcze była. Dwór ten i postać Jadwigi, odrazu zwróciły pana Maćka uwagę.

W rozkwicie pierwszej młodości była wówczas ta Jadwiga, urodę zaś miała niezwykłą. Wysoka, smukła, postaci wspaniałej, iście monarszej. Gdy szła, zdawało się, jako stopami ziemi nie dotyka; głowę zaś nosiła zawsze wzniesioną do góry i oczyma ciemnemi spoglądała wyniośle. Nosiła zawsze suknie białe, złotem haftowane, a na jasne, bujne włosy, najczęściej swobodnie rozplecione, kładła złociste opaski, że wyglądała jak królowa w koronie.

Ujrzał ją po raz pierwszy pan Maćko w otoczeniu niewiast kilku, z których każda była piękna; żadna jednak Jadwidze wspaniałością postawy i urodą sprostać nie mogła. Była tam zwłaszcza jedna niewiasta, równa Jadwidze wzrostem, ale włosy miała czarne, jak śniadą i oczy, jak węgiel. Spojrzenia wszystkich ściągała ku sobie, zwłaszcza tych, którzy ku Jadwidze ich podnieść nie śmieli, a powiedziano wnet panu Maćkowi, jako ta urodziwa niewiasta małżonką była owego straszliwie chudego Gotfryda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na dzień 19 marca

PROGRAM OBCHODU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W CZYSTOCHLEBIU.

W czwartek, 19. bm.

Godz. 7.00 (19,00). Powitanie zaproszonych gości w sali p. Błondka.

7,10. Zbiórka wszystkich towarzystw przy oberży p. Błondka a następnie capstrzyk — palenie ogniska na dziedzińcu szkolnym. Po capstrzyku powrót na salę, gdzie odbędzie się wieczornica. — Referat „o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego" wygłosi b. senator Maziarski. Przemówienie „Marszałkowi w hołdzie imieninowym" wygłosi red. „Głosu Wąbrzeskiego" p. Wachowiak. Następnie odbędzie się wspólna kawa, wydana przez tut. towarzystwa i zakończenie. W obchodzie uczestniczyć będzie orkiestra Straży Pożarnej.

We wtorek!

Tylko parę dni dzieli nas od wielkiego koncertu religijnego Towarzystwa Śpiewu „Lutni", jaki odbędzie się w dniu 17 marca bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali p. J. Kaczyńskiego.

Całe społeczeństwo nietylko wąbrzeskie — ale i społeczeństwo z okolicy przybędzie na koncert „Lutni"!

Dochód przeznacza się na biednych m. Wąbrzeźna.

Ze względu na ogromne zainteresowanie się koncertem „Lutni" dziś już należałoby zapewnić sobie miejsce, kupując bilet.

Program koncertu „Lutni" podamy w numerze poniedziałkowym.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 13 marca 1931 r.

— **Śp. Helena z Niedźwiedzkich Kaźmierczakowa.** W środę 11 bm. zmarła po 3-miesięcznej chorobie śp. Helena z Niedźwiedzkich Kaźmierczakowa, przeżywszy lat 55. Zmarła była znaną w szerszych kołach obywatelstwa, gdzie uchodziła jako wzór prawdziwej matki-Polki. Dzieci wychowywała z całą starannością poświęcając dla nich całe życie. Żal, jaki pozostawiła Zmarła po sobie jest dowodem, jak była kochana nietylko wśród swojej najbliższej rodziny jako i w szerszym kole znajomych i przyjaciół. Niech odpoczywa w spokoju!

— **Osobiste.** P. **Marcin Wolny,** sekretarz prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Toruniu, przeniesiony został z dniem 12 bm. jako sekretarz do tutejszego sądu. P. Wolnemu życzymy na nowem stanowisku „Szczęść Boże!"

— **Na liczne zapytania** Czytelników i Przyjaciół w sprawie stanu zdrowia naszego wydawcy p. B. Szczuki, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, podajemy, że p. Szczuka ma złamany obojczyk i rękę. Obecnie znajduje się w klinice ortopedycznej w Poznaniu. Stan zdrowia chorego jest poważny. (-)

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 15. bm. udzielają: na okręg **Wąbrzeźno — p. dr. Kawczyński** a na okręg **Kowalewo p. dr. Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Brak światła.** Wczoraj wieczorem z powodu uszkodzeń przewodów w całem mieście światło zgasło. Kina wskutek tego nie zdążyły wyświetlić całych seansów.

Światła nie było całą noc, do godziny 8,30 rano. Czytelników naszych prosimy więc o wybaczenie z powodu opóźnienia wydania gazety — bo jak wiadomo, cały nasz zakład jest zależny od dostawy prądu.

— **Dziś rano** blisko o całą godzinę opóźniono doręczenie poczty a to z powodu opóźnionego przybycia kolejki powiatowej. (-)

— **Kolejka powiatowa** wskutek zasp śnieżnych kursowała wczoraj jak i dziś rano z wielkiem opóźnieniem. (-)

— **Z Kolej. Przysp. Wojsk.** Dnia 8. bm. odbyło się od godz. 14,30 do 16,00 strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 50 mrt., urządzone przez oficera P. W. p. por. Kuliszewskiego, ogółem strzelało 28 członków, wynik był dobry. Przed rozpoczęciem p. por. Kuliszewski wyjaśnił członkom tutejszego ogniska cel tegoż strzelania.

Następnie odbyło się walne zebranie tut. ogniska K. P. W. Na marszałka zebrania wybrano p. por. Kuliszewskiego i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano zaw. stacji p. **Gozdowskiego Piotra,** na sekr. p. **Tomaszewskiego Alojzego,** na skarbnika p. **Gwizdalskiego Huberta,** do komisji rewizyjnej pp. **Otto Władysława, Piotrowskiego Wład. i Kosińskiego Ignacego.**

Zebranie zakończył prezes hasłem „Cześć Kolejnictwu!"

— **Przebił się nożem.** 23-letni robotnik M. żonaty, pracują w tartaku p. Mederskiego zabrał bez wiedzy tegoż kilka desek wartości około 5-ciu zł. O tak „wielkiej" kradzieży powiadomiono Policję, która miała zabrać robotnika na posterunek i spisać protokół. Obecność policjanta w domu podziałała na M. tak, że ten chwyciwszy scyzoryk, wbił go sobie w pierś w okolicę serca. W stanie ciężkim odwieziono młodego desperata do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

— **Okradzenie pociągu.** Z 10 na 11 bm. okradziony został jeden wagon pociągu towarowego, zdążającego z Jamielnika do Torunia. W wagonie znajdowały się różne rzeczy jak: obuwie, wełna itd. Władze kolejowe razem z Policją wszczęły dochodzenia, celem wykrycia sprawców kradzieży.

— **Kradzież buraków.** W poniedziałek 9 bm. skradziono z kopca własności p. Józefa Gutmana wyb. pod Dworzec około 10 ctr. buraków. Policja wszczęła dochodzenie i wykryła buraki u wdowy Kierstein, zam. pod Gł. Dworcem, której odebrano i oddano właścicielowi. Sprawę oddano do Sądu. (-)

— **Znowu utrudnienie w komunikacji autobusowej.** Wskutek ostatniej zawieji śnieżnej komunikacja autobusowa jak i samochodowa jest niemożliwa. Autobusy przez wczorajszy czwartek nie kursowały. Dziś wskutek większej zawieji śnieżnej również nie kursują.

— **Śnieg prószy bez końca.** Fala burz śnieżnych panujących w prawie całej Europie, nawiedziła również i nasz kraj. Z różnych stron donoszą o wielkich burzach śnieżnych. Drogi są zasypane śniegiem, komunikacja jest niemożliwa. — Śnieg prószy jednak bez końca....

— **Zniżka prenumeraty.** Jak donosimy na innem miejscu, Wydawnictwo „Głosu" obniża od kwietnia prenumeratę za pismo o 20 proc., a więc ze 1,50 na 1,20 zł. Przez pocztę więc miesięcznie „Głos" kosztować będzie tylko 1,40 zł., zamiast jak dotychczas 1,70 zł. Czytelników naszych prosimy w dalszym ciągu o darzenie nas pełnem zaufaniem jak dotychczas.

— **Z teki wydawniczej.** W tych dniach nakładem „Wydawnictwa Powieści Sensacyjnych" ukazał się pierwszy zeszyt powieści osnutej na tle życia Poznania pod tytułem: **„Upiory Poznania".** Niska cena (20 gr.) każdego zeszytu umożliwi wszystkim nabycie tej arcyciekawej powieści. (-)

Niespodzianka dla Czytelników „Głosu"

Zniżka prenumeraty o 20 procent.

Znając ciężkie położenie szerokich warstw ludności, spowodowane zresztą obecnym wszechświatowym kryzysem, postanowiliśmy, chcąc przyjść tym warstwom mniej zamożnym z pewną pomocą.

Pomocy tej, jakiej z naszej strony udzielić możemy naszym abonentom jest to, że postanowiliśmy obniżyć prenumeratę na „Głos Wąbrzeski".

Zniżka ta, aczkolwiek może nie wielka, ale nadzwyczaj pomocna dla tych, co chcą wychowywać się na prawdziwego obywatela Rzeczypospolitej i wiedzę swą pogłębiać przez pismo nasze.

Staraniem naszem było zawsze, by Czytelników zadowolić w każdych Ich żądaniach, to też ulegając prośbom różnych Czytelników, obniżyliśmy prenumeratę „Głosu"

o 20 procent.

Tak więc „Głos Wąbrzeski" kosztował będzie od 1 kwietnia: miesięcznie 1,20 zł., przez pocztę 20 groszy więcej a więc tylko

1,40 zł. miesięcznie.

a nie jak dotychczas 1,70 zł.

Prenumerata zaś kwartalna wynosić będzie — 3,60 zł., z odnoszeniem do domu przez pocztę

4,20 zł.

Zniżek wzgl. rabatów udzielać się nie będzie!

Jesteśmy przekonani, iż Szanowni Czytelnicy przyjmą przedsięwzięcie nasze z uznaniem.

Najlepszem uznaniem ze strony Czytelników dla swego pisma będzie staranie się

o nowych abonentów.

Zjednać abonenta można bardzo łatwo, jeśli się ma krewnych, znajomych wzgl. przyjaciół. — Trzeba im, gdy nie znają jeszcze „Głosu" pokazać jeden numer i

zachęcić do zaabonowania

jak nie inaczej to choćby na próbę miesięczną. — Gdy zapiszą sobie na miesiąc, napewno spodoba im się pismo nasze i będą stałymi abonentami.

Prosimy więc o jednanie nam nowych abonentów, jeśli liczba ich będzie coraz większa, można będzie „Głos" ulepszać i zastosować go do dalszych życzeń Czytelników.

Poniżej podajemy kwity abonamentowe, by Czytelnicy jeden kwit wypełnili i oddali listonoszowi ‚a drugi kwit dali do wypełnienia sąsiadowi, prosząc go równocześnie, by i on zapisał sobie najpoczytniejsze i lubiane pismo w powiecie „GŁOS WĄBRZESKI".

Z zapisaniem trzeba się pośpieszyć, gdyż tylko parę dni dzieli nas od nowego kwartału.

Pamiętajcie Czytelnicy, gdybyście nie zapisali gazety przed 25 bm. u listonosza, to po tym czasie można jeszcze „GŁOS" zapisać w każdym Urzędzie Pocztowym, wzgl. agencjach i ekspedycji przy ul. Mickiewicza nr. 1.

—o—

Jeden kwit prosimy wypełnić i oddać listonoszowi wraz z pieniędzmi. Drugi kwit prosimy podać sąsiadowi, by i ten „Głos Wąbrzeski" zapisał, chociaż na próbę przez jeden miesiąc.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **Kwiecień**	1,20	0,20	1,40

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia 931

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **Kwiecień Maj Czerwiec**	3,60	0,60	4,20

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia 193

KINO — HOTEL DWÓR WĄBRZESKI.
Już od soboty, dnia 14 bm.

OFIARA OJCA

Z POWIATU.

— **Król. Nowawieś.** (Kradzież kur). Dnia 9 bm. skradziono na szkodę p. A. Redgoszcz 9 kur wartości 40 zł. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

— **Wielkie Radowiska.** (Z Rady gminnej). Radny p. Leon Burczyński wyprowadził się do Wądzyna. W miejsce ustępującego wszedł do Rady gminnej rolnik p. Teodor Szotowicz. (-)

— **Przydwórz.** (Założenie Koła Floty Narodowej). Z inicjatywy przełożonego obszaru dworskiego p. **Gabrycha** założone zostało w niedzielę, dnia 8. b. m. Koło Floty Narodowej. Do Koła zapisało się 28-miu członków. Zarząd przedstawia się następująco: prezes — Zubko Mikołaj, wiceprezes — Kalkowski Alojzy, sekretarz — Horst Julian, skarbnik — Gazda Józef, a człokowie zarządu: Piątkowski Ign., Balicki Leon, Jurkowski i Wilczyński. Nowemu Kołu życzymy pomyślności w rozwoju!

— **Przeminowanie** obsz. dworsk. Przydwórz na gminę nastąpi w początkach kwietnia.

— **Komisarz** Okręgowego Urzędu Ziemskiego bawił w piątek i sobotę na lustracji osad w Przydworzu. Pan Komisarz przyrzekł osadnikom udzielenie pożyczki budowlanej, którą mają otrzymać w kwietniu.

— **Lisewo.** (Zmiana zast. przeł. obszaru dworskiego). Na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego Lisewo zatwierdzony został osadnik p. Franciszek Marciniak. (-)

KINO — HOTEL DWÓR WĄBRZESKI.
Już od soboty, dnia 14. bm. ukażą się

4 asy

ekranu Paweł Richter, Fritz Koertner Mulikoff i Eyede Nissen.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Bydgoszcz.** (Tajemnicza zbrodnia). Z Noteci wyłowiono zwłoki 30-letniej kobiety. Miała ona ręce i nogi skrępowane powrozem a usta zakneblowane. Policja wszczęła energiczne śledztwo za sprawcami ohydnego mordu.

— **Zbąszyń.** (Sprowadzenie zwłok powstańców z Niemiec podjęło się Tow. Powst. „Kościuszko"). Na życzenie wojewody pozn. podjęło się tut. Tow. Powst. i Woj. „Kościuszko" sprowadzić zwłoki 4 poległych powstańców, spoczywających w Cylichowie (Züllichau) i pochować je na tut. cmentarzu. Termin uroczystego przeniesienia zwłok ustalono na dzień 11 i 12 kwietnia br.

BANKRUCTWA WE FRANCJI.

Paryż. — „Paris Midi" donosi, że w związku z trudnościami finansowemi towarzystwa Aeropostal grupa banków, złożona z Credit Foncier du Bresil, następnie z banku Caisse Commerciale et Industrielle de Paris oraz z banku Bouilleaux et Plafond zawiesiła dziś rano wypłaty.

KINO — SŁOŃCE

Róże Mogiły

Z EKRANU.

— **Z ekranu** (Kino „Słońce"). **„Panienka w Wieczorniaka".** Ostatnio jak wieści ze świata filmowego doniosły, Bebe Daniels wycofuje się wogóle z filmu. Wielka to szkoda, bo artystka ta jest w swoim rodzaju jedyną i niezastąpioną. Łączy ona w sobie wdzięk niewieści i męską energję i roztrzepanie małego chłopca. Przeto należy zobaczyć ją w tym filmie.

„Róże mogiły". Wielki dramat trzymający widza w napięciu od pierwszego do ostatniego aktu. Jest to wielka epopeja niewinnie osądzonych. Poziom etyczny filmu wysoki.

„Marquis d'Eon". Szpieg na dworze carskim. Tajemnicze dzieje kobiety, którą życie zmusiło ubierać się po męsku. Jej tajemnica jest treścią filmu. Rzecz dzieje się za czasów Ludwika XV. Doskonale zobrazowano w tym filmie świat ówczesny. Role główne kreują Liljanna Haid i Rene Esterhazy. Film ten czaruje nas swą bogatą nieprawdziwością.

KINO — SŁOŃCE
Film rewolucyjny p. t.

Szpieg na dworze carskim

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów W. P. kompanji w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 marca br. o godz. 12,30 po poł. w lokalu p. Webera przy ul. Kolejowej.

— **Baczność osadnicy!** W środę, 18 marca br. o godz. 11 przed południem w Wąbrzeźnie w hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbędzie się walne zebranie, na którem omawiane będą sprawy wielkiej wagi, dlatego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Za Zarząd: Wł. Dzięciołowski, prezes hon. i pow.

— **Miesięczne zebranie Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę 15 marca o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Klimka. Przybycie wszystkich członków ze względu na ważność spraw konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Stow. Lokatorów** odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 1,30 w „Strzelnicy" ul. Pomorska. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

— **Baczność Straż Pożarna.** Dnia 22 bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu strażackim odbędzie się roczne walne zebranie tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego waln. zebrania. 3) Sprawozdanie roczne starego zarządu. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum. 6) Wybór nowego zarządu. 7 Wolne głosy i wnioski. 8) Zamknięcie. Zarząd.

KINO — SŁOŃCE

Kto zamordował?

PROCES MIMY BELAMY.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



W środę, dnia 11 marca br. o godz. 8[30] wieczorem zasnęła w Panu po długich, cierpliwie znoszonych dolegliwościach zaopatrzona Sakramentami św. moja najdroższa, nigdy niezapomniana troskliwa żona, nasza najukochańsza matka

śp.

z Niedźwiedzkich

Helena Kaźmierczakowa

w 55 roku życia

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi.

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Kolejowa 14 do kościoła parafjalnego nastąpi w poniedziałek, dnia 16. III. br. o godzinie 11,30, następnie pogrzeb.

Wąbrzeźno, dnia 13 marca 1931 r.